

Czy "Hejt Stop" zastępuje zagrożenie życia tirowców?

Jan Wójcik

Zamach w Berlinie, w którym wykorzystano polską ciężarówkę po zamordowaniu jej kierowcy, spowodował, że ponownie spojrzeliśmy na to, w jakich warunkach pracują polscy kierowcy.

W świetle tego deklaracja Mariusza „Pudziana” Pudzianowskiego, że z baseballem będzie bronił pracowników swojej firmy transportowej nie brzmią już tak radykalnie, jak chciała to przedstawić lewacka organizacja „Hejt stop”.

Tymczasem okazuje się, że kierowcy ze wschodniej Europy nie są wpuszczani na parkingi przy miejscach załadunków. Jak powiedział WP Money Jan Buczek, prezes Zrzeszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych: „Nie pozwala się nam wjeżdżać na parking i do magazynów, ustawiają nas na końcu kolejek do rozładunku. Musimy zatrzymywać się na uliczkach, gdzie **nie jesteśmy w żaden sposób chronieni**” .

Zaczyna się o tym mówić na poważnie, bo okazało się – po Nicei i Berlinie – że ciężarówka może stać się bronią i to łatwą w użyciu, w przeciwieństwie do samolotów, które uderzyły w World Trade Center. A przecież wiedzieliśmy wcześniej o zagrożeniach jakie imigranci – ekstremiści stwarzają dla naszych przewoźników.

Od dawna po sieci krążyły filmy z ciężarówek atakowanych w Calais przez mieszkańców „Dżungli”, chcących się dostać na drugą stronę Kanału La Manche. Wbijali słupy w szyby ciężarówek, przecinali plandeki. Jeżeli im się udało dostać do przyczepy, to kierowca narażony był na karę za współudział w przemyśle ludzi po przyjeździe do Wielkiej Brytanii.

Na to wszystko ostro zareagował polski „Strong Man” Mariusz Pudzianowski, którego pracownicy w firmie transportowej regularnie spotykali się z napaściami imigrantów. Umieścił w styczniu 2016 w internecie zdjęcie z kijem baseballowym informując, że „z tym będę czekał na naczepie przed wjazdem na prom z Calais do UK Mariusz Pudzianowski Transport. Na naczepie będzie przyspieszona nauka asymilacji”.

Ten wpis spowodował, że Joanna Grabarczyk z organizacji „Hejt Stop” monitorującej nienawiść w internecie złożyła do prokuratury zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Organizację, założoną przy aktywnym poparciu ówczesnej premier Ewy Kopacz, wsparły „Newsweek”, „Wyborcza”, NaTemat.

Dzisiaj należy zapytać, co Hejt Stop i te gazety mają do zaproponowania polskim kierowcom? Czy zgodzą się na ich prawo do samoobrony, czy też mają ginąć kolejni? Czy wystąpią z jakąś akcją skierowaną do niemieckich przedsiębiorców przeciwko dyskryminacji Polaków?

Chyba jednak trzeba się będzie pogodzić z tym, że te pytania, jak i to z tytułu tekstu, pozostaną retorycznymi.